



Warszawa, 8 kwietnia 2024 r.

dr hab. Jan Winczorek
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Warszawski
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa

Recenzja rozprawy doktorskiej
mgr. Tomasza Zygmunta-Gruszki „Intuicyjne rozumowania prawnicze w trudnych
przypadkach. Perspektywa psychologiczna”

promotor: prof. dr hab. Bartosz Brożek
promotor pomocniczy: dr Łukasz Kurek

I. Podstawa prawna przygotowania recenzji

Recenzję sporządziłem na zasadzie uchwały z 11 grudnia 2023 r. Rady Naukowej - nauki prawne Uniwersytetu Jagiellońskiego, działającej na podstawie ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jednolity Dz. U. 2023 poz. 742).

Kierując się podstawą prawną wskazaną w tej uchwale, przyjmuję na potrzeby niniejszej recenzji, że rozprawa doktorska w przedstawionym mi maszynopisie powinna spełniać wymagania określone w art. 187 ustawy j/w, w szczególności „prezentować ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej” oraz, że jej przedmiotem ma być „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego”. Pod względem formalnym musi ona ponadto odpowiadać charakterem „monografii naukowej” i spełniać warunek określony w art. 187 ust. 4 ustawy.

II. Konkluzja recenzji

W mojej ocenie praca mgr. Tomasza Zygmunta-Gruszki „Intuicyjne rozumowania prawnicze w trudnych przypadkach. Perspektywa psychologiczna” nie spełnia wymagań dla rozpraw doktorskich

określonych w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jednolity Dz. U. 2023 poz. 742) przez to, że:

1. Nie prezentuje w wystarczającym stopniu umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej przez Doktoranta (nie spełnia wymogu określonego w art. 187 ust. 1).
2. Nie dostarcza oryginalnego rozwiązania problemu naukowego (nie spełnia wymogu określonego w art. 187 ust. 2).
3. Nie spełnia warunku określonego w art. 187 ust. 4 ustawy.

Z tego względu nie wnoszę o przeprowadzenie dalszych kroków wymaganych procedurą w postępowaniu o nadanie mgr. Tomaszowi Zygmunt-Gruszcze stopnia naukowego doktora. Szczegółowe uzasadnienie tej oceny przedstawiam w pkt III recenzji.

III. Uzasadnienie oceny

1. Wybór problemu naukowego podejmowanego w rozprawie

Recenzowana rozprawa doktorska odnosi się do zagadnienia istotnego naukowo i ważkiego społecznie, a przy tym wciąż nie w pełni przyswojonego w polskiej literaturze prawniczej. Są nim psychologiczne mechanizmy podejmowania decyzji przez sędziów, utożsamiane przez Doktoranta z fenomenem rozumowań prawniczych. Jako taka, rozprawa rozważa problem znaczący dla kilku dyscyplin naukowych, w szczególności nauk psychologicznych, nauk prawnych oraz filozofii.

Uważam za niezbędne podkreślenie w tym miejscu, że zagadnienie psychologicznej natury rozumowań prawniczych jest znaczące z punktu widzenia nauk prawnych wtedy, gdy jest traktowane jako zawężenie lub czynnik szerszego problemu, jakim są mechanizmy podejmowania decyzji. Psychologia sędziów i innych prawników, choćby była ważna dla tych osób jednostkowo, dla prawników jako grupy zawodowej, czy dla zdrowia publicznego, ma dla nauki praw znaczenie o tyle, o ile przyczynia się do określonych rozstrzygnięć w obrocie prawnym.

Tak określony problem naukowy może być rozważany z wielu punktów widzenia. Główny podział prac w tym obszarze wynika oczywiście z rozróżnienia teorii opisowych i koncepcji normatywnych. W ich ramach można wskazywać liczne dalsze kategoryzacje.

Najbardziej rozpowszechnione podejścia w naukach prawnych należą oczywiście do tej drugiej kategorii. Akcentują powinnościowe aspekty procesu decyzyjnego, uzasadniając konieczność uwzględniania w nim rozmaitych przesłanek decyzji oraz jej przedstawienia i uzasadnienia w określony sposób. Do tych przesłanek należą, między innymi, potrzeba uwzględniania norm prawnych o różnym charakterze, dyrektywy stosowania rozmaitych i niespójnych ze sobą reguł rozumowań prawniczych, konieczność brania pod uwagę przekonań moralnych i wartości uznawanych w określonych wspólnotach politycznych, itd. Zagadnienie to wytwarza liczne spory, które determinują dużą część kanonu teorii i filozofii prawa jako dyscypliny akademickiej, pozostając jednocześnie bez ostatecznego rozstrzygnięcia. Ten stan rzeczy skłania do przyjmowania w dyskursie naukowym rozbieżnych stanowisk czy wręcz poszukiwania dla nich podstaw światopoglądowych.

Równie uprawnione jest jednak podejście nauk empirycznych, zmierzające do określenia, w kategoriach deskryptywnych lub eksplanacyjnych, prawidłowości występujących w procesie podejmowania decyzji i ich uwarunkowań, w tym zwłaszcza okoliczności wchodzących i niewchodzących w zakres racjonalnego i świadomego rozumowania sędziów. Ujęcia takie są bardzo różnorodne, zarówno pod względem konceptualnym, jak i metodologicznym. Odwołują się na przykład do badań socjologicznych w ich różnych paradygmatach, opierają na ujęciach behawioralnych i teorii racjonalnego wyboru w naukach ekonomicznych i naukach politycznych, polegają na redukcjonistycznej analizie użycia języka czy podejmują studia dynamiki małych grup lub procesów poznawczych jednostek. Dla tych celów wykorzystują różnorodne, reaktywne i niereaktywne źródła danych oraz jakościowe, ilościowe i eksperymentalne metody ich badania. Kryterium akceptacji teorii empirycznych jest też zazwyczaj odmienne niż teorii normatywnych, ponieważ nie wybiera się ich w oparciu o argumentację z większych przesłanek lecz weryfikuje ich trafność empirycznie.

Jest to też obszar istotnego postępu nauki. Aktualne trendy w tym obszarze wskazują na możliwość predykcji decyzji sądowych za pomocą dużych modeli językowych i zmiennych opisujących okoliczności kontekstowe. Trafność tych predykcji jest znaczna, co sprawiło, że podejmowanie badań w określonych ujęciach stało się gdzieś tam przedmiotem regulacji prawnej ze względu na możliwe skutki społeczne.

Wymienione okoliczności sprawiają, że wyrażając zainteresowanie wybranym aspektem mechanizmów podejmowania decyzji przez sądy, na przykład psychologią rozumowań

prawniczych, badacz wkracza na bardzo rozległy i zróżnicowany obszar. Musi postępować rozważnie, opierając się na dobrym rozpoznaniu swojego pola w jego licznych aspektach. Musi też wykazywać się świadomością metodologiczną, która pozwoli mu na wypracowanie spójnego ujęcia zróżnicowanych metodycznie obszarów badawczych lub rzetelne i trafne wypowiedzenie się na wybrany, wąski temat. Prowadzenie badań w takim obszarze jest też nieuchronnie czasochłonne oraz zasobochłonne, ponieważ wymaga zebrania, wytworzenia i przyswojenia znacznej i zróżnicowanej wiedzy.

Dokonując wyboru tematu swojej rozprawy, Autor recenzowanej pracy poprawnie rozpoznał wieloraką złożoność zagadnienia. Prawidłowo zaakcentował konieczność wyboru między podejściami opisowymi i normatywnymi i zadeklarował podjęcie w tej materii niezbędnych decyzji. Słusznie silnie zawęził swoje dociekania, koncentrując się na próbie eksplikacji modelu opisowego w wybranym paradygmacie nauk kognitywnych. Paradygmat ten określił jako podejście nakierowane na intuicję w wariacie koncepcji umysłu ucieleśnionego (*embodied mind*) (s. 44). To ujęcie wyznacza z kolei „podstawowy problem badawczy (...), którym jest rekonstrukcja mechanizmów poznawczych, które odpowiadają za rozwiązywanie trudnych przypadków prawnych” (s. 9). To jest wreszcie podstawą dla sformułowania głównej hipotezy: „(t)rudne przypadki prawne rozwiązywane są z pomocą mechanizmu wglądu wspomaganego symulacjami mentalnymi oraz – w ograniczonym zakresie i niebezpośrednio – świadomymi konstrukcjami teoretycznymi” (s. 9).

To uczyniwszy, Doktorant podjął próbę odniesienia rekonstruowanego modelu teoretycznego do materiału badawczego, jakim są teksty orzeczeń sądowych w wybranych trudnych sprawach. Próba ta jest objętościowo bardzo skromna, ale warta odnotowania, bo ją podejmując Doktorant nawiązał do dwóch uznanych nurtów badawczych w naukach prawnych. Pierwszym są filozoficzne i psychologiczne, znaturalizowane dociekania w sprawie sądowych procesów decyzyjnych, w szczególności rozumowań prawniczych. Drugim, powszechna praktyka analizy i krytyki orzecznictwa.

Ten wybór problemu naukowego jest zasadny, bo mógłby być poznawczo płodny i wygenerować nową wiedzę naukową. W szczególności mógłby pozwolić na uzupełnienie normatywnych dyrektyw w sprawie pożądaných przesłanek decydowania w trudnych sprawach o aspekty empiryczne. W ten sposób możliwe byłoby na przykład eliminowanie nierealistycznych oczekiwań wobec orzecznictwa a przynajmniej identyfikacja takich nierealistycznych założeń. W dalszej

perspektywie, pozwoliłoby to na przybliżenie przyjmowanego w naukach prawnych normatywnego modelu orzekania do jego rzeczywistej postaci, współokreślanej przez procesy psychiczne jednostek biorących udział w wydawaniu orzeczeń.

Dokonany wybór problemu naukowego oznacza zarazem podjęcie przez badacza poważnego wyzwania, zarówno w sensie teoretycznym, jak metodologicznym i praktycznym. W tym pierwszym aspekcie, podjęcie zagadnienia mieszczącego się w szerokim ujęciu nauk empirycznych nakłada na badacza obowiązek przedstawienia rozległego stanu wiedzy i dokonania własnej, ale zarazem dobrze ugruntowanej w wiedzy naukowej, konceptualizacji i operacjonalizacji problemu. Taka potrzeba nie ustępuje nawet w efekcie zawężenia badanej problematyki do wybranego paradygmatu, ponieważ takie nadmierne zawężenie zagroziłoby adekwatności ujęcia.

W tym drugim aspekcie zainteresowanie procesami intuicyjnego rozumowania u sędziów rozstrzygających trudne przypadki wymaga jednocześnie szczególnej ostrożności i niebagatelnej kreatywności. W zależności od koncepcji pracy może to wymagać przyjęcia konsekwentnie znaturalizowanego podejścia do badania zagadnień normatywnych albo wykazania, że między ujęciem znaturalizowanym a normatywnym istnieje określony związek, pozwalający na formułowanie wniosków relewantnych dla jednego obszaru na podstawie ustaleń w drugim. Wymaga to zajęcia stanowiska w sporze o błąd naturalistyczny lub status wnioskowań preskryptywnych. Wreszcie, co niebagatelne, prawidłowe rozpatrzenie zagadnienia wybranego w recenzowanej pracy wymaga dostępu do istotnych zasobów materialnych i organizacyjnych oraz czasu.

Wziąwszy to wszystko pod uwagę nie mam wątpliwości, że niezależnie od ewidentnej interdyscyplinarności zagadnienia, wybrany temat rozprawy mieści się w dziedzinie nauk społecznych, dyscyplinie: nauki prawne i pozwala na postawienie pytań badawczych istotnych z punktu widzenia tej dyscypliny, choćby trudnych do rozstrzygnięcia. Z tych względów wybór tematu rozprawy jest, moim zdaniem, prawidłowy. W szczególności nie można Doktorantowi postawić zarzutu wyjścia poza wybraną dyscyplinę lub niewłaściwego przypisania dyscyplinarnego przedstawionych do recenzji dociekań.

2. Struktura i tytuł rozprawy

Recenzowana rozprawa ma charakter monografii. Liczy 186 stron maszynopisu i składa się ze wstępu, trzech rozdziałów podzielonych na podrozdziały, wydzielonych: podsumowania i podziękowań, a także bibliografii i spisu treści.

W rozdziale 1, zatytułowanym „Przypadki i rozumowania prawne”, składającym się z kolejnego wstępu (2 str.), podsumowania (3 str.) i trzech podrozdziałów merytorycznych (o łącznej objętości około 35 str., przy czym każdy z podrozdziałów zawiera osobne podsumowanie o objętości 1-2 stron), Doktorant omawia założenia koncepcyjne i metodologiczne pracy. Są one skoncentrowane wokół pojęcia „przypadku prawnego”, definiowanego jako stan faktyczny „ewokujący” (s. 15) pytanie mające nieznaną, ale prawdziwą, odpowiedź.

Następnie, powołując się na wybraną literaturę filozoficznoprawną, Doktorant rozróżnia przypadki łatwe i trudne i przedstawia wybrane koncepcje w tym zakresie. Ostatecznie nie przedstawia jednak własnej definicji trudnego lub łatwego przypadku. Omawia natomiast wybrane ujęcia rozumowań prawniczych, stwierdzając, że w efekcie dokonanej analizy pod tym pojęciem pragnie rozumieć „wszelkie procesy myślowe (w tym nieświadome), które w oparciu o dowolne przesłanki prowadzą do sformułowania nowej wiedzy” (s. 49). Takie podejście rozumie jako opisowe.

Rozdział 2 nosi tytuł „Mechanizmy rozwiązywania problemów prawnych”. Składa się on ponownie z dwustronicowego wstępu, trzech podrozdziałów merytorycznych (łącznie 27 str. z własnymi podsumowaniami podobnie jak w rozdziale 1) oraz ogólnego podsumowania (3 str.). Doktorant przedstawia tu rozumienie intuicji w naukach kognitywnych oraz teoretyczne możliwości jego zastosowania w odniesieniu do procesu sądowego rozwiązywania „przypadków prawnych”.

W tym celu odtwarza wybrane teorie intuicji, przedstawiając krótki rys historyczny badań i refleksji na ten temat. Twierdzi, że w świetle tych teorii to właśnie mechanizmy intuicyjne, a nie świadome i racjonalne, wpływają na rozumowanie i podejmowanie decyzji przez ludzi. Następnie omawia teorie z zakresu nauk kognitywnych pokazujące, jak pojęcie intuicji może być stosowane w kontekście rozumowań prowadzonych przez specjalistów i ekspertów. Za Kleinem i Kahnemanem stwierdza, że warunkiem wykształcenia się intuicji jest odpowiedni trening w określonym środowisku decyzyjnym. Wyraża pogląd, że również sądowe podejmowanie decyzji może być opisywane w kategoriach rozumowań intuicyjnych. Wreszcie, relacjonuje twierdzenia Haidta i Musschengi w sprawie ograniczonej roli świadomych rozumowań w podejmowaniu decyzji,

ekstrapolując ich tezy na rozumowania prawnicze i dochodząc do wniosku, że świadome rozumowania prawnicze odgrywają mniejszą rolę, niż twierdzi się w teorii prawa.

W rozdziale 3, zatytułowanym „Rozwiązywanie trudnych przypadków prawnych” i ujętym w identyczną strukturę jak dwa poprzednie, Doktorant rozważa, za pomocą wypracowanych wcześniej narzędzi poznawczych, mechanizmy intuicyjnego rozwiązywania trudnych przypadków. Czyni to na podstawie dalszej literatury teoretycznej z zakresu nauk kognitywnych, zwłaszcza ujęć Ohlssona i Brożka oraz na przykładzie wybranych orzeczeń sądowych. W tym rozdziale, podrozdziały wprowadzające nowe kwestie są najbardziej obszerne bo liczą 68 stron.

W tej części pracy Doktorant rozwija dotychczasowe uwagi na temat intuicji, twierdząc, że można zastosować je do rozważania „przypadków prawnych”, rekonstruowanych na podstawie tekstów orzeczeń sądowych. Jego zdaniem trudne przypadki, podobnie jak wszelkie inne przypadki, są rozstrzygane przez sędziów przede wszystkim na podstawie intuicji, to znaczy pozaświadomych, „szybkich” i uproszczonych procesów myślowych związanych z trwałym percypowaniem przez jednostkę określonych regularności w danej dziedzinie. Wobec niemożności wyłączenia intuicji, rozumowania świadome, zwłaszcza postulowane przez teorię prawa, są jego zdaniem drugorzędne.

Doktorant twierdzi w związku z tym, że zasadniczym mechanizmem rozstrzygania sądowego jest to, czy sędziowie podlegają odpowiedniemu treningowi, pozwalającemu im nabyć intuicje w sprawie pojawiających się regularności w przypadkach prawnych. To z kolei zakłada istnienie odpowiedniego standardu orzekania (s. 88) i prowadzi do definicji trudnych przypadków. Są to takie przypadki, gdzie taki standard nie jest wystarczająco rozwinięty aby mógł doprowadzić do wykształcenia się odpowiedniej intuicji u konkretnych sędziów lub gdy wykształcone intuicje są sprzeczne (s. 93-94).

Takie rozumienie procesu rozumowania uważa za przedstawione „w kategoriach psychologicznych” (s. 95). W następnej kolejności stara się zademonstrować, jak koncepcja intuicji może być odzwierciedlona w wybranych orzeczeniach sądowych, odwołując się przy tym do koncepcji: wglądu i symulacji mentalnych. Ten fragment pracy jest może najbardziej autorski, ponieważ polega na próbie samodzielnego zastosowania wymienionych teorii na polu rozumowań prawniczych.

Taka struktura pracy jest logiczna i na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie dobrze przemyślanej. W założeniu powinna pozwolić czytelnikowi na zorientowanie się w kontekście teoretycznym i dotychczasowym stanie wiedzy w wybranym obszarze nauk kognitywnych oraz relewantnej subdyscyplinie nauk prawnych. Czytelnik powinien też przyswoić autorskie tezy stawiane przez Doktoranta, przyjmowane przezeń założenia teoretyczne i metodologiczne, i – ostatecznie – być w stanie zweryfikować poprawność uzyskiwanych przezeń wyników.

Niestety już to wyliczenie oczekiwanych efektów rozprawy, zestawione z dokonany wyżej przedstawieniem objętości pracy, wskazuje jej istotną wadę. Po odjęciu elementów formalnych, wstępów i podsumowań (w łącznej liczbie ośmiu), które nie wprowadzają nowych treści, a służą jedynie systematyzacji wyводу, a także kolejnych podsumowań w każdym z podrozdziałów merytorycznych, tekst pracy, w którym wypowiedzane są znaczące myśli, liczy około 120 stron standardowego maszynopisu. Recenzowana rozprawa cechuje się zatem ograniczoną objętością.

Ta okoliczność nie może, oczywiście, stanowić samodzielnego zarzutu wobec pracy, bo zwięzłość jest cnotą a objętość prac naukowych należy rozpatrywać w proporcji do zakresu zagadnienia oraz przyjętych metod badawczych. Prace prezentujące sformalizowane wnioskowania mogą być bardzo zwięzłe bez uszczerbku dla złożoności treści, podobnie jak rozprawy przedstawiające wyniki badań empirycznych, i to nawet jeśli same badania są skomplikowane pod względem koncepcyjnym, metodologicznym i technicznym. Dopuszczalne jest również przygotowywanie prac doktorskich o wąskim zakresie, a w konsekwencji, niewielkiej objętości, które mimo wszystko stanowią cenny wkład do wiedzy naukowej bo rozwiązują precyzyjnie określony problem naukowy.

W przypadku recenzowanej pracy nie chodzi jednak ani o przedstawienie formalnego rozumowania, ani o analizę wyników badań empirycznych, bo takich Doktorant nie przeprowadził. Nie chodzi też o żadną inną konfigurację badania, która pozwalałaby Doktorantowi bardzo zwięzłe przedstawić założenia i wnioski pracy bez nadmiernego zubażania przekazywanych treści. Celem pracy jest bowiem zrekonstruowanie teorii intuicji w naukach kognitywnych i zastosowanie uzyskanych narzędzi pojęciowych do zagadnienia rozumowań prawnych w trudnych sprawach czy „przypadkach”. To zaś, jak można przypuszczać, w celu wypracowania wniosków o charakterze filozoficznoprawnym.

W związku z tym, mimo istotnego zawężenia względem szerokiego obszaru badań nad procesami decyzyjnymi w sądach i niezależnie od szczegółowego ujęcia zagadnienia, realizacja

przedstawionego zamiaru wymaga wykonania niebagatelnej pracy i jej zrelacjonowania w tekście. Niezbędne jest przedstawienie wyników dotychczasowych badań empirycznych, uzasadniających przyjęcie teorii intuicji, pozyskanie wniosków dla specyficznej problematyki trudnych „przypadków prawnych”, ułożenie ich w kontekście zastanych teorii decyzji sędziowskich, w tym normatywnych – a więc metodologicznie radykalnie odmiennych od opisywanej – i przeprowadzenie analizy złożonego materiału jakim są orzeczenia sądowe (zwłaszcza w trudnych sprawach). Zakres badań wyznaczany doбором tematu jest więc bardzo szeroki i dotyczy bogatego obszaru wiedzy, nawet jeśli ograniczyć się tylko do dorobku nauk kognitywnych, bez jakichkolwiek odniesień do zastanej wiedzy z zakresu teorii i filozofii prawa – od czego Doktorant przecież całkowicie nie odstępował.

Z tego względu – choćby materiał przedstawiany w poszczególnych rozdziałach był uporządkowany – to jego zakres jest niewystarczający aby można było uzyskać spodziewane efekty poznawcze. Praca skupia się na omówieniu wybranych koncepcji z kognitywistyki i psychologii oraz nauk prawnych, jednak ich analiza nie jest ani szczegółowa, ani rozległa, ani krytyczna. Brakuje bezpośredniego omówienia badań empirycznych z zakresu kognitywistyki (tu Doktorant polega na zaakceptowaniu autorskich interpretacji wybranych badaczy i przyjęciu tych interpretacji za rzeczywistość) oraz pogłębionej dyskusji założeń filozoficznoprawnych (to Doktorant odrzuca jako zbędne). Nie pozwala to uznać, że poszczególne kwestie teoretyczne są omówione w sposób wystarczający.

W aspekcie kompozycyjnym, oprócz uporządkowania materii, pracę cechuje zauważalna schematyczność, powierzchowność i skrótowość. Liczne elementy wypowiedzi Doktoranta domagają się dodatkowego wyjaśnienia, pogłębienia lub odniesienia do kontekstu, ale to nie następuje. Nadmiar fragmentów podsumowujących oraz maniera odsyłania czytelnika do innych fragmentów tekstu nawet przy prostych zagadnieniach, pozostawia natomiast wrażenie zbędnej repetytywności.

W konsekwencji tych obserwacji stwierdzam, że zakres materiału i jego szczegółowość są zbyt małe, aby spełniony został ustawowy warunek zademonstrowania „umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej”. Niezależnie od prawidłowości ujęcia i istotnego potencjału poznawczego i krytycznego, przygotowany tekst nie pozwala się zorientować, czy Doktorant w rzeczywistości uzyskał wiedzę niezbędną dla przedstawienia wniosków, które przedstawia, czy też nie.

Tytuł pracy, „Intuicyjne rozumowania prawnicze w trudnych przypadkach. Perspektywa psychologiczna” jest zasadniczo prawidłowo sformułowany i odpowiadałby treści pracy, gdyby ta rzeczywiście realizowała zapowiedziane zamierzenia Doktoranta. Niestety, praca realizuje te zamierzenia jedynie pozornie. W przedstawionym kształcie, praca nie bada intuicyjnych rozumowań prawniczych, a tylko odtwarza teorie intuicji, w sposób mało przekonujący przenosi je na obszar badań prawniczych i nie odnosi ich do obserwowalnych zjawisk, które te teorie mają wyjaśniać. Stąd „zastosowanie perspektywy psychologicznej do intuicyjnych rozumowań prawniczych” ma w pracy charakter zasadniczo spekulacyjny i raczej życzeniowy, niż rzeczywisty. Przez to nie można mu przypisać charakteru pełnoprawnego badania naukowego, o tematyce sugerowanej w tytule.

3. Ujęcie zagadnienia

Zagadnienie, które postanowił podjąć w swojej pracy Doktorant, mogłoby zostać rozważone, na poziomie właściwym dla rozprawy doktorskiej, na kilka sposobów. Nie jest oczywiście zadaniem recenzenta przedstawianie pełnej listy takich możliwości, jest to zresztą kwestia otwarta bo zależna od pomysłowości badacza. Dla lepszego unaocznienia charakteru recenzowanej pracy można jednak wspomnieć dwa oczywiste, a przy tym znacząco odmienne, sposoby podjęcia zagadnienia wyznaczonego tytułem pracy.

Po pierwsze, dopuszczalne byłoby przeprowadzenie rozprawy w kategoriach wyłącznie teoretycznych lub metateoretycznych. Wymagałoby to jednak zrealizowania kompletnego, lub choćby usystematyzowanego, przeglądu literatury w kilku obszarach, co pozwoliłoby na zestawienie tez generowanych w różnych podejściach i dostrzeżenie modalności ujęcia zagadnienia. W tej wersji, ostateczna weryfikacja ewentualnych hipotez empirycznych nie byłaby oczywiście możliwa, ale praca miałaby użyteczność naukową przez to, że otwierałaby drogę do wykonania ściśle wyspecyfikowanych badań empirycznych, pozwalając na ich operacjonalizację lub chociaż pokazywała różnice, przewagi i słabości różnych ujęć ze względu na niezależnie określone kryteria. Inaczej mówiąc, ujęcie takie pozwoliłoby na aprioryczne, bo nieempiryczne, rozważenie trafności wybranych podejść teoretycznych poprzez ich wielorakie skonstrastowanie.

Po drugie, zasadne byłoby przeprowadzenie pracy empirycznej, która weryfikowałaby twierdzenie, stanowiące główną hipotezę recenzowanej pracy, że sędziowie rozstrzygają trudne sprawy w sposób

intuicyjny. W takim przypadku aspekt analityczno-koncepcyjny rozprawy mógłby istotnie zostać ograniczony na rzecz szerszej pracy empirycznej. Musiałaby ona polegać na konceptualizacji badania przez określenie wybranych ustaleń teoretycznych, przyjęcia na ich podstawie falsyfikowalnych hipotez, następnie operacjonalizacji pojęć, wygenerowania danych empirycznych, na przykład w drodze eksperymentu i ich analizy w celu wykonania takiej falsyfikacji. Inaczej mówiąc, ujęcie takie pozwoliłoby na empiryczną weryfikację eksplanacyjnej mocy teorii.

Recenzowana praca ma tymczasem charakter częściowo odtwórczo-deskryptywny (w rozdziałach 1 i 2 i częściowo 3) i częściowo analityczno-ilustracyjny (w rozdziale 3), w mniejszym stopniu koncepcyjny. W pierwszym wymienionym aspekcie sprowadza się głównie do przedstawienia wybranych wątków z literatury naukowej dotyczącej intuicji, ze szczególnym uwzględnieniem prac dotyczących intuicji u ekspertów i specjalistów oraz zagadnień wglądu i symulacji mentalnych. Opis literatury nie ma jednak charakteru systematycznego przeglądu, co byłoby charakterystyczne dla pierwszego wspomnianego ujęcia, bo Doktorant nie ujawnia w jaki sposób dobrał literaturę ani z zakresu kognitywistyki, ani teorii czy filozofii prawa.

Omówienie to nie jest też pogłębione – bo Doktorant ogranicza się do powierzchownego opisu problemu, polegając na przedstawieniu już przyswojonych, także w polskiej literaturze prawniczej, nie mówiąc o naukach kognitywnych, poglądów takich autorów jak D. Kahnemann, G. Klein, H. Simon, czy J. Haidt. Jego wypowiedź jest w dużej mierze pozbawiona cech krytycznej analizy – bo Doktorant omawia wyłącznie ujęcia teoretyczne, które wydają mu się słuszne, nie stawiając im istotniejszych zarzutów. Stwierdza to zresztą sam, zauważając, że rozdział 2 jego pracy ma służyć „przedstawieniu wiedzy” (s. 52) i że jest to wiedza „najlepsza” (s. 50). Dlaczego jest to jednak wiedza najlepsza i czy nie ma jakiejś innej, nie można stwierdzić. Jak wspominałem, praca nie omawia wyników żadnych badań empirycznych, ograniczając się do pochwalnej rekonstrukcji ujęć teoretycznych, które przyjmuje za prawdziwe.

Podobna uwaga dotyczy wątków filozoficznoprawnych. Zdaniem Doktoranta zagadnienie intuicji w naukach prawnych można rozważać w kategoriach „przypadków” które są rozstrzygane przez sędziów w drodze rozumowań. Chodzi więc o empiryczne procesy decyzyjne realizowane przez osobę pełniącą rolę sędziego, rekonstruowane w koncepcji wypracowanej przez Doktoranta jako izolowane procesy poznawcze odbywające się w kontekście znanych sędziom norm, za pomocą mechanizmów wglądu i reprezentacji mentalnych.

Jest to radykalnie solipsystyczna konceptualizacja zagadnienia, a jej uzasadnienie jest bardzo ogólne. Sprowadza się właściwie do przytoczenia jednej typologii (autorstwa B. Brożka) ujęć procesów rozumowania prawnego. Zgodnie z nią, koncepcje wiążące podejmowanie decyzji w drodze intuicji utożsamia się z empirycznymi podejściami do rozumowań sędziowskich. W oparciu o typologię Brożka, pozostałe trzy ujęcia – formalizm, dialektycyzm i koherentyzm Doktorant uznaje za zasadniczo normatywne.

Takie arbitralne określenie obiektu badania ma fatalne skutki dla reszty pracy. Przyjęta klasyfikacja ujęć rozumowań prawniczych jest dalece zbyt nieprecyzyjna aby zastosować ją jako jedyne kryterium tworzenia czy wyboru teorii empirycznych. Jest tak dlatego, że takie ujęcie, choćby było aspektowo trafne (nie ulega przecież wątpliwości, że intuicja jest rzeczywistym zjawiskiem), pozostawia bez rozpatrzenia liczne okoliczności wpływające na rozstrzygnięcia sądowe poza rozumowaniami prawniczymi. W efekcie nie pozwala na zaprojektowanie trafnego badania, czy choćby sensownej koncepcji zastosowania pojęcia intuicji do procesów decyzyjnych w sądach. Każda taka próba będzie, by posłużyć się określeniem Petrażyckiego, skacząca. Twierdzenia pozyskane za jej pomocą będą prawdziwe jedynie w odniesieniu do części desygnatów do których się ona będzie odnosić, nie zaś wszystkich desygnatów.

Z łatwością można sformułować odmienne poglądy na każdą ze wskazanych kwestii niż te, które swobodnie przyjmuje Doktorant i skutecznie konstruować na ich podstawie badania naukowe, konkurencyjne wobec ujęcia przyjętego w pracy. Na przykład można konceptualizować proces podejmowania decyzji jako proces argumentacyjny w typie dialektycznym także w ujęciu opisowym. Trudno przecież zaprzeczyć, że podejmowanie decyzji to proces społeczny, w którym zachodzi wieloraka interakcja między uczestniczącymi jednostkami. Mają tu miejsce, oczywiście, procesy poznawcze o względnie izolowanym charakterze, ale interweniują również procesy grupowe, a podejmowanie decyzji, a potem ich uzasadnianie, obejmuje też aspekt działań strategicznych. Podobne rozumowania można byłoby przedstawić w odniesieniu do innych ujęć. Jeśli się tego nie robi, przyjmuje się arbitralnie, że jedynym zjawiskiem godnym empirycznego badania – a w konsekwencji jedynym obiektem konceptualizacji – powinna być intuicja. Jest to tymczasem teza, która ma być udowodniona.

W efekcie tych założeń wyizolowanie elementów intuicyjnych, w tym zwłaszcza nieuświadomianych procesów psychicznych, z tak złożonego zjawiska jak proces podejmowania decyzji przez sądy, nie jest łatwym zadaniem nawet kiedy podejmuje się próby badania

empirycznego. Jest to możliwe, ale wymaga realizacji eksperymentu, który pozwoli na oddzielenie procesów rozumowań od innych okoliczności przez odpowiednie ukształtowanie warunków badania.

Co ważniejsze w przypadku recenzowanej pracy, takie działanie nie jest też proste w ujęciu czysto konceptualnym, ponieważ również wówczas polega na wykonaniu radykalnej redukcji złożonych procesów i sprowadzeniu ich do jednego mechanizmu – rozumowań intuicyjnych. Taka metoda badawcza jest być może dopuszczalna w ujęciach normatywnych, abstrahujących od realnego przebiegu zjawisk, do których się odnoszą, jednak w przypadku prac deskryptywnych takie działanie będzie arbitralne i nieuzasadnione o ile się najpierw nie wykaże, że rzeczywiście istnieje wiedza naukowa, która to uzasadnia.

Choćby więc prawem Doktoranta było przyjęcie konceptualizacji zagadnienia zgodnie z oderwanymi preferencjami, to w naukach empirycznych niedopuszczalne jest zredukowanie wywodu do spójnego przedstawienia preferencji. Jeśli praca ma spełniać standardy naukowości obowiązkiem jest też uzasadnienie tego wyboru w sposób intersubiektywnie sprawdzalny. W recenzowanej pracy utożsamienie procesów decyzyjnych u sędziów ze zjawiskiem intuicji odbywa się powierzchownie – chciałoby się powiedzieć, intuicyjnie. Następuje to bez przedstawienia głębszego rozumowania które za tym stoi i bez dokonania, choćby ograniczonego, przeglądu literatury. Doktorant przedstawia wyłącznie prace teoretyczne, nie przedstawiając wyników badań empirycznych. W konsekwencji tego braku recenzowana praca nie podaje sposobu na określenie, jakie elementy empirycznie obserwowalnych procesów decyzyjnych są przejawami rozumowań intuicyjnych. Zamiast tego praca stwierdza kategorycznie, że prezentowane ujęcie jest najlepszym z możliwych.

Minimalistyczne podejście do konceptualizacji zagadnienia badawczego, zaprezentowane w rozdziałach 1 i 2 byłoby może właściwie, gdyby właściwa weryfikacja przeświadczeń czy intuicji teoretycznych miała charakter empiryczny, a więc pasowała do drugiego wspomnianego modelowego ujęcia. Gdyby więc Doktorant zechciał pokazać, za pomocą pomiaru właściwych zmiennych, że w procesie podejmowania decyzji przez sędziów rzeczywiście zachodzą zjawiska przewidywane teorią, mógłby istotnie ograniczyć się do wybranych, ograniczonych ujęć – bo właśnie je by testował. Mógłby też – na przykład kontrolując warunki eksperymentu – oddzielić od zjawiska intuicji różne inne okoliczności, wpływające ostatecznie na treść decyzji sądu lub sędziów.

To jednak w pracy nie ma miejsca. Zamiast tego, w rozdziale 3 Doktorant przedstawia kilka wybranych uzasadnień rozstrzygnięć sądowych, które uznaje za „trudne przypadki”. To czyniąc przyjmuje, że struktura argumentacji, przedstawiona w ich uzasadnieniach, odzwierciedla mechanizmy rozumowań sędziów w taki sposób, że pozwala przypisać wydającym wyrok sędziom określone procesy psychiczne, w tym zwłaszcza postępowanie o charakterze intuicyjnym.

Działanie takie ma charakter czystej spekulacji i nie jest poparte żadnymi dowodami, poza ogólnym przeświadczeniem Doktoranta, że jest zasadne. W ten sposób Doktorant pomija fundamentalną okoliczność, że w odróżnieniu od poglądów filozoficznych teorie naukowe zawdzięczają swoją akceptację tylko faktowi, że zostały zweryfikowane w drodze badania empirycznego. Jeśli natomiast przyjmuje się, tak jak to czyni Doktorant, że dana teoria (w przypadku recenzowanej pracy: teoria intuicji) jest prawdziwa, a następnie wykorzystuje to założenie dla zinterpretowania materiału badawczego w taki sposób, żeby potwierdzał prawdziwość teorii, przeprowadza się rozumowanie o charakterze *ignotum per ignotum*.

Z drugiej strony, jeśli Doktorant chciał wyeksplikować pogląd filozoficzny (model rozumowań) na podstawie założeń wynikających z dorobku kognitywistyki, to powinien go uzasadnić w sposób poddający się weryfikacji dyskursywnej, pokazując, że ten dorobek rzeczywiście uzasadnia przyjęcie określonej perspektywy i odrzucenie wszystkich innych. Powinien to być ponadto wniosek nietrywialny. Tymczasem przedstawienie pola badawczego Doktoranta, dokonane w rozdziale 1 i 2 nie pozwala na dojście do jakichś wniosków natury filozoficznej, ponieważ jest zbyt ogólne i w zasadzie sprowadza się do aprobującego zreferowania cudzych poglądów.

W efekcie takiego postępowania, ujęcie zagadnienia przyjęte w pracy jest nieodwracalnie błędne, przez co uniemożliwia pozytywną ocenę spełnienia warunków wskazanych w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy. Praca przyjmuje jednocześnie ograniczenia charakterystyczne dla prac teoretycznych: nie weryfikuje założeń empirycznie, oraz empirycznych: ogranicza zakres dyskusji tez teoretycznych, Czyni to jednak bez wykonania całego zakresu czynności badawczych, które byłyby wymagane przez oba rodzaje teorii i które umożliwiają dokonanie takich uproszczeń: szeroką dyskusję ujęć teoretycznych albo ich weryfikację empiryczną. Nie jest więc ani filozoficzne czy teoretyczne, bo na to jest zbyt uproszczone koncepcyjnie, ani empiryczne, bo nie przeprowadza testu założeń empirycznych.

4. Metody badań

Wyjaśnienie metod badawczych użytych w pracy jest więcej niż skromne. Doktorant, jako wybraną metodę, wskazuje „analizę filozoficzną”, nie wyjaśniając bliżej, co właściwie ma na myśli. Jeśli przyjąć, życzliwie dla pracy, że pojęcie to ma jakąś bliżej określoną treść (a więc, że istnieje jedna metoda analizy filozoficznej, niezależna od przyjmowanego kierunku filozoficznego), to jego stosowanie w obszarze nauk empirycznych jest wątpliwe lub przynajmniej wymagałoby szerszego uzasadnienia. Skoro Doktorant zdecydował się odwoływać do metod właściwym naukom humanistycznym, a taką jest „analiza filozoficzna” to powinien być konsekwentny i nie określać swojej pracy mianem empirycznej. Jeśli natomiast zdecydował się prowadzić pracę empiryczną, to powinien odwoływać się do metod empirycznych.

W tym aspekcie jest moim zdaniem rzeczą bardzo charakterystyczną, że w pracy nie przeprowadzono żadnej operacjonalizacji abstrakcyjnego pojęcia intuicji. Oczywiście, przedstawione w pracy wątki teoretyczne oraz wyniki badań pozwalają czytelnikowi zrozumieć sens tego określenia. Badanie naukowe, odwołujące się do teorii empirycznej, powinno jednak pozwolić na zidentyfikować w rzeczywistości obiekty i procesy, które mogą być badane za pomocą analizy. W przypadku intuicji, podobnie jak w przypadku każdego innego obiektu badań psychologicznych czy kognitywistycznych, jest to oczywiście trudne, bo dostęp do procesów psychicznych jest w większości wskaźnikowy. Tym bardziej jednak niezbędna jest prawidłowa operacjonalizacja.

Inną charakterystyczną cechą pracy jest zastosowanie w pracy wspomnianych już podsumowań. Ich najważniejszą treścią jest przedstawianie rozumowań przeprowadzanych w poszczególnych podrozdziałach w formie zredukowanych tez. Dążenie do ujawnienia toku rozumowania jest oczywiście rzeczą godną pochwały, jednak graniczącą z formalizacją redukcja przedstawianych treści powinna zostać rzetelnie uzasadniona. W recenzowanej pracy dostrzegam w tym aspekcie istotną usterkę, związaną ze wspomnianymi defektami ujęcia zagadnienia. Stwierdzenia, przedstawione jako „tezy” nie zostały udowodnione w pracy w standardzie właściwym dla nauk empirycznych, ale praca za nimi argumentuje. W efekcie tezy te, na pozór relacjonujące ustalenia faktyczne, mają w istocie charakter perswazyjny.

Chciałbym zauważyć także, że w planie metodologicznym rozróżnienie teorii opisowych i normatywnych, przyjęte w pracy, nie zostało przeprowadzone w sposób konsekwentny. O ile praca istotnie nie formułuje wniosków w sprawie właściwego sposobu podejmowania decyzji przez sądy -

co byłoby trudne przy przyjętych założeniach – to posługuje się w gruncie rzeczy typową metodą prawniczą polegającą na niesystematycznej i retorycznej krytyce orzeczeń sądowych. Uwagi zawarte w rozdziale 3 pracy nie wywodzą się (wobec braku odpowiedniej operacjonalizacji) ze ścisłego, a choćby nawet wskaźnikowego, zaobserwowania procesów psychicznych sędziów. Zamiast tego, mają charakter perswazyjny, podobnie jak niekiedy dogmatyczne prace prawnicze. Różnica polega tylko na tym, że recenzowana praca, zamiast standardowymi pojęciami prawniczymi czy schematami rozumowań prawniczych, posługuje się pojęciem intuicji i zmierza do dostrzeżenia modalności procesów intuicyjnych przez badanie tekstów wyroków w wybranych sprawach.

O ile takie działanie może być dopuszczalne w przypadku rozważań normatywnych, opierających się na którejś z normatywnych teorii decyzji sądowych i zmierzających do krytyki orzeczenia ze względu na przyjmowane w takiej teorii, to w żadnym razie nie jest dopuszczalne w przypadku pracy aspirującej do operowania modelami opisowymi. Oczywiście, znalezienie drogi prowadzącej od normatywnych do opisowych ujęć zagadnień prawniczych jest zadaniem nietrywialnym, a występowanie takiej naleciałości nie może dziwić. Jednak, jeśli Doktorant decyduje się na prowadzenie badań w ujęciu znaturalizowanym, powinien czynić to w sposób konsekwentny.

5. Uzyskane wyniki i poprawność wniosków

W moim pojęciu, zasadnicze rozumowanie przeprowadzone w pracy jest nieprawidłowe, co uzasadnia zarzut, że praca nie spełnia warunku określonego w art. 187 ust. 1 ustawy. Wady przyjętego sposobu dochodzenia do przedstawionych wyników ujawniają się, moim zdaniem, szczególnie wyraźnie w rozdziale trzecim pracy, w którym analiza Doktoranta osiąga swój punkt kulminacyjny. Wnioski teoretyczne pozyskane w pierwszych rozdziałach pracy mają w nim być m. in. zastosowane do analizy wybranych orzeczeń sądowych.

Doktorant usiłuje zrealizować to zadanie nie zważając na fakt, że nie ma dostępu do niezbędnego materiału empirycznego. Skoro bowiem praca ma odtwarzać, w formie modelu, przebieg realnego procesu decyzyjnego w umysłach sędziów, jedynym odpowiednim dla niej materiałem badawczym powinien być taki, który pozwala zrekonstruować ten proces. Jak podkreślałam, ze względu na przedmiot pracy musi to być materiał wskaźnikowy, najpewniej pochodzący z eksperymentu. Z całą pewnością wskaźnikiem takiego procesu nie jest jednak treść orzeczenia z uzasadnieniem czy zdaniem odrębnymi. Takie dokumenty podlegają bowiem, o czym też już była mowa, wielu innym

procesom niż tylko solipsystyczne procesy poznawcze jednostek, możliwym do opisania także wtedy, gdy z analizy wykluczy się wszystkie elementy o charakterze normatywnym. Treść tych dokumentów może być skutkiem zachowań strategicznych, efektem interakcji w małych grupach społecznych, przejawem dyskursu wykraczającego poza salę sądową itp. itd. Wszystkie te okoliczności zostały jednak przez Doktoranta zignorowane przy wyborze ujęcia zagadnienia i jego konceptualizacji.

Skutki tej decyzji ujawnią się już przy powierzchownej lekturze rozdziału 3. Uwagę zwraca bowiem sam charakterystyczny dobór materiału sprawach uznanych przez Doktoranta za godne analizy. Opiera się on wyłącznie na tekstach uzasadnień wybranych orzeczeń, pochodzących głównie z obszaru anglosaskiego. Na 14 cytowanych w pracy orzeczeń sądowych, osiem jest amerykańskich, dwa są brytyjskie, cztery wydał TSUE, jedno – FTK RFN. Polskie orzecznictwo nie jest cytowane. Są to w większości bardzo znane orzeczenia, dyskutowane na przykład w pracach Ronalda Dworkina, takie jak *Riggs v. Palmer* i *Owens v. Owens*.

Oczywiście prawem Doktoranta jest dobieranie materiału badawczego, jednak jego obowiązkiem jest również przekonujące uzasadnienie tego wyboru, zwłaszcza jeśli jest on niesystematyczny. Zdaniem Doktoranta, orzeczenia te można traktować jako „trudne przypadki” w jego rozumieniu tego terminu. Taka kategoryzacja nie wynika jednak z zastosowania określonych kryteriów uznawania przypadków za trudne – w szczególności zdefiniowanych na podstawie przeglądu literatury – do jakiejś szerszej grupy przypadków w ogóle. Tego Doktorant oczywiście nie może zrobić, ponieważ na podstawie badania tekstów orzeczeń nie da się zidentyfikować trudnych przypadków w przyjętym w pracy, radykalnie redukcyjnym rozumieniu. Zamiast tego, dobór materiału ilustracyjnego wynika z zaakceptowania przyjmowanego w normatywnej literaturze prawniczej uzusu traktowania wskazanych orzeczeń jako „trudnych przypadków”.

Ta niekonsekwencja to zaledwie pierwszy symptom kaskady zasadniczych problemów, wynikających z błędnej konceptualizacji i ignorowania ograniczeń, które samemu się przyjęło. Na przykład omówienie sprawy *Wightman and Others* (s. 96) nie pozwala nic dowiedzieć się o intuicji sędziów na podstawie materiałów, z których takie informacje można byłoby rozsądnie czerpać. Mimo to, Doktorant takie wnioski forsuje, co sprawia że są one czystą spekulacją. Podobnie jest w odniesieniu do spraw *Owens v. Owens* i *Riggs v. Palmer*, co do których Doktorant stwierdza, że „w obu sprawach sędziowie z dużym prawdopodobieństwem otrzymali silną prawniczą odpowiedź intuicyjną” (s. 99), jednak nie dowodzi, skąd czerpie to przekonanie. Bywa jednak jeszcze gorzej,

gdyż posiadanie określonych intuicji jest w pracy imputowane określonym sędziom. Tak Doktorant czyni na przykład odnosząc się do sędziego Scalii czy Aldersona (s. 130-131), albo Gorsucha (s. 142) z którymi najpewniej miał kontakt jedynie przez lekturę orzeczeń.

W efekcie, uzyskiwane przez Doktoranta wnioski, zgodnie z którymi w cytowanych w pracy orzeczeniach można odnaleźć dowody na intuicyjność rozumowań sędziowskich, są obarczone dwoma błędami. Po pierwsze, jest to błąd typu non sequitur. Doktorant nie może stwierdzić, że jakiś „przypadek” ma charakter „trudny” bo tego nie jest w stanie zaobserwować za pomocą przyjętych narzędzi poznawczych w materiale badawczym, który przy ich użyciu studiuje. Ma do dyspozycji tekst, a postuluje badanie procesów psychicznych.

Taki błędny charakter mają na przykład spekulacje Doktoranta na temat wagi symulacji mentalnych (np. s. 132-134) oraz wglądu (s. 153) czy podstawowej roli intuicji w rozwiązywaniu problemów prawnych (s. 123). Być może procesy te mają istotnie taką rolę, jak twierdzi Doktorant, i znacząco przyczyniają się do rzeczywistych mechanizmów podejmowania decyzji w sądach. Intuicyjnie wydaje się to nawet prawdopodobne. Z pracy taki wniosek jednak w żadnym razie nie wynika, bo te zjawiska – czy przynajmniej ich trafne wskaźniki – nie były w *ogóle* przedmiotem badania Doktoranta.

Po drugie, jak to zostało już powiedziane, prowadzone w pracy rozumowanie ma charakter błędu *ignotum per ignotum*. Założenia teoretyczne, które w naukach empirycznych powinny być przyjmowane ściśle w celu weryfikacji w badaniach empirycznych, są w recenzowanej pracy uznawane za dowiedzione po to, aby uznać materiał badawczy za charakteryzujący się postulowanymi cechami. W efekcie, „badanie” relacjonowane przez Doktoranta w pracy polega na kolistym potwierdzaniu przyjętych założeń za pomocą materiału, którego zgodność z założeniami przyjmuje się *apriorycznie*.

Ma to swoje subtelne, ale znaczące, przełożenie na niektóre nieudane sformułowania pojawiające się w kluczowych miejscach pracy. W moim przekonaniu lapsusy te nie są natury czysto językowej, ale stanowią przejaw głębszego problemu, dowodząc zasadniczego nieporozumienia w sprawie istoty postępowania naukowego. Doktorant stwierdza na przykład na s. 90, że „przy zetknięciu się z sytuacją faktyczną generującą problem prawny, intuicja współkreuje jego pierwotną umysłową strukturę”, co dowodzi użycia teorii zjawiska, której trafność ma być dowiedziona, do stwierdzania, że to zjawisko rzeczywiście istnieje. Tymczasem teorie w nauce nie służą dowodzenia

czegokolwiek, tylko to one mają być dowodzone. Podobnie, omawiając wnioski do jakich dochodzi (s. 119), stwierdza, że polega to na „odniesieniu teoretycznym dla konstrukcji docelowego modelu pracy”. Nie zauważa jednak, że w ujęciu deskryptywnym wyłącznie zweryfikowana teoria, a nie dowolne wnioski wynikające z teorii mogą stanowić „docelowy model pracy”, na podstawie którego stwierdza się zaistnienie jakichś faktów.

Z traktowaniem własnych założeń teoretycznych jako wiedzy, a nie jako modelu, który ma być poddany weryfikacji, mamy zresztą do czynienia także w innych fragmentach pracy, na przykład na s. 54, gdzie Doktorant pisze o intuicji raz jako o teorii, a raz jako o zjawisku, na s. 84 gdzie przedmiotem jego dociekań jest „teoria wglądu Stellana Ohlssona jako zjawiska”, na s. 75, gdzie Doktorant po prostu przyjmuje twierdzenie, że „intuicja, bez względu na dziedzinę aktywności, opiera się na przyswojonych wzorcach rozwiązywania problemów”, czy na s. 128, gdzie ma miejsce dowolne przypisywanie związku między teorią Hutchesona a koncepcją intuicji.

Kolejnym problemem jest to, że część wniosków z pracy stanowi efekt konfuzji założeń pochodzących z różnych: normatywnych i empirycznych obszarów badań nad prawem. Co gorsza, dzieje się to wbrew wielokrotnym twierdzeniom Doktoranta, że te obszary należy ściśle od siebie odgraniczyć i że udało mu się to zrobić. Widać to dobrze we wspomnianym już fragmencie pracy na s. 16-18, gdzie definiowane jest pojęcie przypadku prawnego - i to w dwóch kwestiach.

Po pierwsze, rozgraniczenie to nie udaje się w aspekcie koncepcyjnym, gdyż przyjmowana przez Doktoranta perspektywa „ewokowania” pomija problem normatywności. Pytania prawne są tymczasem inherentnie normatywne, a nie jak sugeruje rozumowanie odwołujące się do logiki pytań na s. 16, opisowe. Zignorowanie tego faktu skutkuje tym, że albo przyjmuje się konsekwentnie opisową definicję problemu prawnego, albo maskuje się to zagadnienie posługując się kryptycznym językiem i w istocie przyjmując perspektywę normatywną. Tak na s. 16 czyni Doktorant pisząc, że „opis sytuacji w której Iks zabił Igreka ewokuje pytanie o odpowiedzialność prawną Iksa” – bo „ewokowanie” to nic innego jak rozumowanie obejmujące element normatywny: czy Iks *powinien* odpowiadać.

Po drugie, zupełnie nieprzekonujące jest redukowanie normatywnych koncepcji teoretycznych w naukach prawnych do roli koncepcji opisowych. Dotyczy to na przykład teorii decyzji sądowych J. Wróblewskiego. Można zapewne dyskutować o tym, czy zawiera ona elementy opisowe, czy nie i w jakim stopniu dystynkcja elementów opisowych i normatywnych jest w niej zacierana i czy jest

to świadome. Doktorant jednak myli się, twierdząc, że ujęcie Wróblewskiego „ułatwia spojrzenie na działalność sędziów z perspektywy psychologii i nauk kognitywnych” (s. 17). Koncepcja ta jest raczej pod tym względem zwodnicza. Podobny zabieg, polegający na niezbyt refleksyjnym zredukowaniu koncepcji prawniczej do problemu opisowego pojawia się w innym miejscu tekstu, gdzie Doktorant odnosi się do teorii dyskursu i koncepcji trudnych przypadków wg J. Zajadły (s. 32-3).

W efekcie tych nieścisłości i braków koncepcyjnych, w aspekcie badania orzeczeń sądowych praca Doktoranta sprowadza się raczej do wykonania analizy w znanym prawnikom typie, polegającym na perswazyjnym interpretowaniu rozstrzygnięć sądu pod założoną tezę w celu przekonania do niej audytorium – tyle, że nazywanej za pomocą nowego określenia. Wniosek ten uderza na przykład w odniesieniu do trywialnych uwag Doktoranta na temat spraw *Riggs v Palmer*, *Owens v. Owens* (s. 139) i *Boton v. Clayton County* (s. 142), gdzie trudna sprawa okazuje się problematyczna w świetle teorii intuicji dlatego, że niespójne są normy, według których te sprawy należało rozstrzygać. Te same efekty poznawcze można by osiągnąć za pomocą znanych teorii prawa metod rozumowania prawniczego i normatywnych teorii rozumowań prawniczych. Podobnie, na s. 128 możliwa jest konwencjonalna interpretacja procesu „»poruszania się tam i z powrotem« pomiędzy pierwotnym intuicyjnym osądem a regułami systemu prawa”, zgodnie z którą proces ten polega na uzgadnianiu znaczenia norm. Byłoby to ujęcie tożsame ze znanymi literaturze ujęciami *hard cases*, a nie jak chce Doktorant – „wychodzi poza proponowane w literaturze modele rozstrzygania trudnych przypadków prawnych”.

Pragnę w tym miejscu podkreślić, że w moim przeświadczeniu nie stanowi usterki recenzowanej pracy doktorskiej – czy jakiegokolwiek innej pracy naukowej – fakt, że w rezultacie jej przeprowadzenia nie udaje się osiągnąć potwierdzenia czy obalenia stawianej hipotezy. Również brak takiego rozstrzygnięcia poszerza użyteczną wiedzę naukową. Jest jednak taką usterką zaprojektowanie procesu badawczego w taki sposób, że od początku nie jest możliwe uzyskanie rozstrzygnięcia zagadnienia badawczego, które do rozstrzygnięcia się zaplanowało. Ten problem w oczywisty sposób uniemożliwia stwierdzenie, że praca spełnia warunki określone w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy.

6. Dobór i wykorzystanie literatury

Praca odnosi się do literatury głównie z dwóch obszarów wiedzy – nauk kognitywnych oraz teorii i filozofii prawa. Jak już kilkakrotnie wspominałem, założeniem pracy ewidentnie nie jest przedstawienie stanu wiedzy w literaturze przedmiotu ani systematyczna jej analiza. Z tego względu literatura przywoływana w pracy ma charakter niepełny, zarówno gdy chodzi o eksplikację tez dotyczących statusu procesu podejmowania decyzji w świetle teorii i filozofii prawa, jak i przedstawienia stanu badań na temat intuicji w kognitywistyce. W tym ostatnim aspekcie praca całkowicie pomija element omówienia literatury empirycznej, nie relacjonując badań które uzasadniałyby przedstawione ujęcia teoretyczne.

Taki sposób odwoływania się do istniejącego stanu wiedzy naukowej byłby może właściwy, gdyby praca weryfikowała przywoływane tezy za pomocą jakiegoś niezależnego testu. Jak już wskazywałem, recenzowana rozprawa tego nie czyni, czyniąc dobór literatury – dowolnym, a wnioski z niej płynące - arbitralnymi. To nakazywałoby uznać sposób przedstawiania literatury tematu za podyktowany próbą retorycznego, a nie – majeutycznego, uzasadnienia stawianej tezy.

W niektórych fragmentach pracy takie negatywne wrażenie pogłębia się wskutek sposobu powoływania przez Doktoranta tej literatury naukowej, którą już zdecydował się powołać. Dla pełnej jasności muszę przyznać, że zamieszczone w rozprawie cytowania literatury naukowej są w znakomitej większości poprawne. Jednakże w tekście pojawiają się też dość licznie fragmenty, które nie są wystarczająco udokumentowane – a powinny takie być, ponieważ zawierają rozległe uogólnienia, twierdzenia stanowiące efekt bardziej złożonych rozumowań, albo potencjalnie dyskusyjne poglądy.

Niektórych przykładów dostarczają:

- twierdzenia o paradygmatach w naukach kognitywnych na s. 43
- opisy teorii Ohlssona i Kleina, tamże
- twierdzenie, że istnieją „pewne eksperymenty i obserwacje” na s. 45
- przekonanie o umiejętnościach ekspertów na s. 63 i 65
- twierdzenia na temat roli ewolucji na s. 84
- brak dokumentacji w sprawie tego, że „świadome analizy mogą (...) odgrywać pewną rolę ale raczej wtórną lub pomocniczą” na s. 126-7

W niektórych przypadkach braki w dokumentacji podnoszonych twierdzeń prowadzą do niezamierzonego efektu komicznego. Tak jest w przypadku opisu sprawy posągu z Kouros (s. 66)

który sprowadza się on do stwierdzenia, że według bliżej nieokreślonych „ekspertów” z owym posągiem „coś jest nie w porządku”. Większość tak przekazanych twierdzeń nie jest zapewne fałszywe, jednak ciężar ich dowiedzenia w pracy naukowej spoczywa na autorze. Jest to być może efekt mało pogłębionego charakteru większości rozważań prowadzonych w pracy, jednak - w moim przekonaniu w pracy doktorskiej stanowi to uchybienie formalne.

W niektórych przypadkach problem jest bardziej znaczący, bo przyjmowane przez Doktoranta, słabo udokumentowane twierdzenia mają być ogólniejszymi przesłankami rozumowania, jednak na podstawie tekstu nie można ich odtworzyć. Jest to przypadłość odniesień do teorii umysłu ucieleśnionego, na przykład na s. 44 i 114. Co gorsza, Doktorant kilkakrotnie stwierdza w pracy, że już omówił tę teorię lub że będzie się na niej szeroko opierać i odsyła do fragmentu pracy, gdzie to miało mieć miejsce. Przedstawione tam omówienie jest jednak bardzo skrótowe i nie pozwala na dostrzeżenie związków między prowadzoną analizą a istotnymi założeniami tego paradygmatu.

Niepokojącą cechą recenzowanej pracy jest wreszcie to, że Doktorant przywołuje in extenso cytaty z wybranych prac, ale robi to każdorazowo dwukrotnie – najpierw podając tekst przełożony na język polski a następnie (w przypisie) w brzmieniu oryginalnym. W recenzowanym tekście taki schemat cytowania stwierdziłem 27 razy. Wobec ewidentnej zbędności takiego zabiegu (nie są to odwołania do klasycznych dzieł, w których jakość tłumaczenia mogłaby zaważyć na odbiorze), nadmiernej obszerności cytowań, oraz niewielkiej objętości pracy robi to wrażenie działania zmierzającego do sztucznego zwiększenia objętości pracy.

7. Język pracy i aspekty formalne

Recenzowana praca jest napisana poprawnym językiem, pozbawionym większych usterek i zazwyczaj komunikatywnym. Zdarza się posługiwanie się nieprecyzyjnymi określeniami i zbędnymi metaforami, jak na przykład stwierdzenie, że coś można dostrzec „patrzac na funkcjonowanie prawa z lotu ptaka” (s. 89).

Moją uwagę zwrócił jednak powtarzany błąd gramatyczny, polegający na stosowaniu orzeczeń imiennych z przymiotnikiem w narzędniku zamiast w mianowniku: „oczywistym jest” zamiast „oczywiste jest”. Jest to manieryczny archaizm, rozpowszechniony osobiście w pisarstwie prawniczym.

Chciałbym tu zauważyć, niezależnie od aspektu poprawnościowego, który ostatecznie jest drugorzędny, że w pracach naukowych stosowanie sformułowań ocennych w formie bezosobowej jest błędem, bo takie sformułowania sugerują, że dane twierdzenie jest powszechnie uznane, podczas gdy w rzeczywistości stanowią wyraz poglądów czy rozumowań autora. Przez to mogą w czytelniku wywołać wrażenie, że autor próbuje retorycznie uzasadnić swoje stanowisko, ukrywając brak rzeczywistych argumentów. Jest to być może częsta w naukach prawnych naleciałość języka prawniczego w jego dyskursie sądowym, który dopuszcza sposoby wypowiedzi nieuznawane w pracach naukowych. Niestety w ocenianej pracy tego typu sformułowania (gramatycznie błędne lub nie) pojawiają się dość często (por. np. s. 70 o intuicji eksperckiej), co nie skłania czytelnika do akceptowania poglądów Autora, zwłaszcza że nie są one tak bezsporne, jak twierdzi.

Odnosząc się do walorów językowych pracy zwracam też uwagę, że zgodnie z art. 187 ust. 4 ustawy - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, formalnym warunkiem, który musi spełnić praca doktorska, jest zamieszczenie w jej treści streszczenia w języku angielskim. W przekazanym mi egzemplarzu rozprawy takiego streszczenia nie stwierdziłem. Jest to oczywiście uchybienie jedynie formalne, które łatwo jest usunąć i które nie powinno samodzielnie przesądzać o negatywnym wyniku postępowania o nadanie stopnia naukowego doktora. Dla pełnej ścisłości niniejszej recenzji pozwalam sobie jednak zwrócić uwagę na tę okoliczność.

8. Wniosek

Wobec dostrzeżonych w pracy, zasadniczych usterek w zakresie ujęcia zagadnienia, doboru materiału badawczego, jego analizy i sposobu dowodzenia wniosków jestem zdania, że recenzowana praca nie spełnia wymogów dla pracy doktorskiej, określonych w art. 187 ustawy o szkolnictwie wyższym i nauki. Choć więc dostrzegam w pracy zasadny problem naukowy, to w moim przekonaniu praca nie rozwiązuje go „w sposób oryginalny” oraz nie dowodzi, że „umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej przez jej Autora jest wystarczająca”. Pragnę podkreślić, że żadne z tych stwierdzeń nie oznacza, bym chciał w jakimkolwiek stopniu sugerować, iż Autor recenzowanej pracy nie posiada niezbędnych umiejętności. Konkluzja niniejszej recenzji jest wyłącznie odzwierciedleniem sformułowania ustawowego i odnosi się do treści pracy, a nie osoby jej Autora.

Z tych względów przedstawiam ocenę pracy jak w punkcie II.